Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 239 Lwów, środa 18 października 1933 Rok XVI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł 4·50
z dostawą do domu . . . 5·—
na prowincji . . . . . . 5·—
za granicą . . . . . . 8·—

Cena egz. pojedyn. w całej Polsce 20 groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Ostatnie słowo o pożyczce

Kampanja o pożyczkę wewnętrzną jest zakończoną. Wpływają wprawdzie jeszcze zgłoszenia, przeważnie z zagranicy, ale te na całość pozostaną bez wpływu. Można zatem stwierdzić, że subskrybowano okrągło 330 miljonów — o 210 miljonów więcej aniżeli leżało w pierwotnym planie.

Nie można zaprzeczyć, że jest to sukces, choć środki do jego osiągnięcia zgóry zapewniały, że inaczej być nie może. Co innego, jeżeli się próbuje z sukcesu **finansowego** zrobić **polityczny**, jak to usiłuje prasa sanacyjna. Dla tej prasy jest jasnem, że społeczeństwo, dając ostatni nieraz grosz na potrzeby **państwa**, wyraziło w ten sposób zaufanie do **systemu** — jednem słowem, że społeczeństwo zrobiło demonstrację na rzecz rządów sanacyjnych.

Przypatrzmy się, jak **to** zaufanie przedstawia się w cyfrach. Pracownicy państwowi, samorządowi i prywatni — ludzie, o których „dobrowolności" dużo dałoby się powiedzieć, subskrybowali 144 miljony, t. j. okrągło 44% ogólnej sumy. Nawet najśmielszy sanator nie zechce twierdzić, że ci ludzie, dla których subskrypcja była wyrzeczeniem się najgwałtowniejszej nieraz potrzeby, zrobili tę ofiarę jako demonstracyjny dowód zaufania do sanacji w ogólności, a do swych zwierzchników — napewno sanatorów — w szczególności. Trudno wyrazić w **słowach** to, co ci subskrybenci **myśleli**, podpisując pożyczkę; nie znajdzie się jednak taki naiwny, który uwierzyłby, że taki subskrybent, biorąc pióro do ręki, błogosławił tych, którzy mu to pióro do ręki włożyli.

Druga kategorja masowych subskrybentów to przemysł, banki, handel, asekuracje i wogóle instytucje zarobkujące. Ich udział w subskrypcji wyraża się w sumie okrągło 135 miljonów. Analiza poszczególnych pozycyj doprowadza do zadziwiających wprost rezultatów. Wskażemy na dwie cyfry: pracownicy prywatni — w przeważnej części przemysłowi — subskrybowali przeszło 50 miljonów, zaś przemysł 46 miljonów — gdzie tu proporcja? Jest rzeczą wprost nie do wiary, że cały przemysł, ten w „Lewiatanie" zorganizowany potężny czynnik w życiu państwowem, ten z przymykania oczu przez sanację żyjący i dlatego sanację popierający **przemysł raptem subskrybował 14% pożyczki**, podczas gdy jego pracownicy subskrybowali przeszło 22%. — Niech się tedy zastanowią pisma sanacyjne, **gdzie tu szukać tego wielkiego zaufania**, które — ich zdaniem — tak świetny znalazło wyraz.

Nietęgo spisały się też instytucje finansowe: cały ich wysiłek wynosi 35 miljonów, tj. coś powyżej 10%, w tem Bank Polski i banki państwowe zwyż 19 miljonów — pozostaje tedy na wszystkie banki, kasy oszczędności itd. około 15 miljonów — zaiste suma niebardzo imponująca.

Najgorzej przedstawia się udział **rolnictwa**, a w tem rolnictwa **wielkiego**. Rolnictwo subskrybowało ogółem niecałych 13 miljonów, w tem **rolnictwo wielkie tylko niecałych 5 miljonów**. Stało się to w tymsamym czasie, gdy **rząd specjalnie na pomoc dla rolnictwa nakłada nowe podatki zwyż 24 miljony zł**. Widać, że nasi ziemianie doskonale umieją rozróżniać między „dać" a „brać" — pierwsze nie jest u nich w modzie, nawet gdy chodzi o tak im sprzyjający system. **W tych cyfrach absolutnie dowodu zaufania doszukać się nie można!**

* * *

P. minister skarbu, jakby na uwieńczenie pomyślnego dzieła, zebrał dziennikarzy i powiedział im w zwykłym sobie tonie optymistycznym, że „nadwyżka pożyczkowa będzie użyta na pokrycie deficytu w bieżącym i przyszłym roku." A więc w zupełności przyjęta koncepcja p. Matuszewskiego: **żadnych inwestycyj, żadnych robót publicznych z pożyczki.** Czy jednak p. minister trochę się nie myli? Półroczny deficyt na 1933/34 wynosi 137 miljonów, na cały rok z pewnością nie mniej jak dwa razy tyle, tj. okrągło 275 miljonów. **I już po nadwyżce i to z słonym dodatkiem.** A gdzie przewidziany deficyt na 1934/35, który wobec zredukowanego budżetu może będzie mniejszy, w każdym jednak razie nie poniżej 150—200 miljonów? W tych ramach o spłacie biletów skarbowych, papierów krótkoterminowych, naturalnie nie myśli się — już zresztą jedną ich transzę na 50 miljonów sprolongowano. Poco wdawać się w takie przepowiednie, z których może wyniknąć — coś zupełnie przeciwnego?

Może to jeszcze **nie** ostatnie o pożyczce słowo, ale z przytoczonych danych jedno można z całą stanowczością powiedzieć: **dowodem zaufania w sensie politycznym wynik pożyczki nie jest.** A jeżeli, jak mówią, rząd ośmielony tem powodzeniem, które gwałtem nagina się do roli „zaufania" chce próbować na wiosnę czy w lecie 1934 wyborów, można w odpowiedzi na to zapytać: Jakie wybory? Czy „made in Brześć", jak w listopadzie 1930?

Tow. Dr. Henryk Kłuszyński

Znów odszedł jeden z tych, którzy współdziałali w założeniu naszej partji.

W Warszawie zmarł tow. dr. Henryk Kłuszyński, lekarz Związku Kas chorych, zasłużony działacz przy zakładaniu partji socjalno-demokratycznej w Galicji i przy zakładaniu „Naprzodu", późniejszy długoletni działacz partji na Śląsku Cieszyńskim.

Henryk Kłuszyński pochodził z Krakowa, tu chodził do gimnazjum i na medycynę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Młodość przeżył w wielkiej biedzie. Należał on do tego pokolenia młodzieży akademickiej, które pod koniec przedostatniego dziesięciolecia ubiegłego wieku ogarnięte zostało porywającym prądem socjalizmu. Młody akademik pozostawał pod nieprzepartym wpływem Artura Górskiego. Niepodobna dziś uzmysłowić tego potężnego wpływu, jaki Artur Górski jako student wywierał na współczesnych. Wraz z nim znalazł się Henryk Kłuszyński obok Ignacego Daszyńskiego w roku 1891 na ławie oskarżonych w słynnym krakowskim procesie dziesięciu socjalistów. Byli oni oskarżeni o tajne stowarzyszenie. Rozprawa przed sądem przysięgłych zakończyła się ich uwolnieniem. W czasie rozprawy na poufnem zebraniu w mieszkaniu jednego z oskarżonych, medyka Romana Baranieckiego, późniejszego szwagra Ignacego Daszyńskiego, została w Krakowie założona partja socjalno-demokratyczna. Do jej najruchliwszych działaczów należał Henryk Kłuszyński.

Od Nowego Roku 1892 został założony „Naprzód". Przez pierwszych siedm miesięcy lokal redakcji i administracji „Naprzodu" mieścił się w ubożuchnym pokoju kawalerskim Kłuszyńskiego przy ul. Szczepańskiej 5, na II piętrze, na które trzeba się było wspinać po stromych schodach. Na ostatnie dni stycznia 1892 roku został zwołany pierwszy kongres galicyjskiej partji socjalno-demokratycznej do Lwowa. Na tym kongresie był Henryk Kłuszyński jednym z delegatów z Krakowa i wybrany sekretarzem kongresu, pisał jego protokół. Po kongresie nastąpiła ożywiona agitacja i zakładanie organizacyj na prowincji. Wysłany w lutym 1892 r. do Tarnowa, urządził tam Kłuszyński pierwsze poufne zgromadzenie robotnicze i założył stowarzyszenie robotnicze „Siła". Wtedy to w Tarnowie, w domu sędziwych państwa Dybowskich, czcigodnych sympatyków młodego ruchu, poznał się ze swoją przyszłą żoną, dzisiejszą senatorką. W roku 1892 poraz pierwszy odbył się w Krakowie publiczny obchód 1 Maja: na pierwszem zgromadzeniu ludowem w słynnej później ujeżdżalni „pod Kapucynami" wygłosił Kłuszyński referat o powszechnem prawie wyborczem.

Po ukończeniu studjów i uzyskaniu doktoratu medycyny osiadł on jako lekarz w Boguminie i wraz z żoną brał wybitny udział w ruchu robotniczym na Śląsku Cieszyńskim. Przez kilkanaście lat był tam przewodniczącym śląskiego krajowego komitetu PPSD.

Gdy po wojnie Bogumin wraz z zachodnią częścią Śląska Cieszyńskiego dostał się Republice Czeskosłowackiej, zmuszony był dr. Henryk Kłuszyński, jak wielu innych towarzyszów, opuścić teren swojej długoletniej owocnej pracy i wyemigrował do Łodzi, później do Warszawy, gdzie dobrze zasłużył się około rozwoju Kas chorych, zanim je era komisarska zrujnowała.

Dr. Kłuszyński był też pierwszym lekarzem, — który w Polsce zainicjował propagandę „świadomego macierzyństwa", tak doniosłą dla gospodarczego i kulturalnego podniesienia klas pracujących. Prowadził tę propagandę słowem i piórem. Wydał w tej sprawie popularną broszurę przed paru laty.

Śmierć zabrała go nagle w 62 roku życia. Wybierając się do Bystrej na pogrzeb dra Meidingera, niespodzianie uległ udarowi sercowemu. Pozostawił po sobie trwałą pamięć swoich zasług.

Wdowa, tow. senatorka Dorota Kłuszyńska niechaj przyjmie od nas wyrazy serdecznego żalu po zmarłym.

Emil Haecker.

Będziemy mieli wybory na wiosnę?

„Słowo Pomorskie" przyniosło wiadomość, że po uchwaleniu przez parlament budżetu na rok 1934-35 miałoby nastąpić rozwiązanie Sejmu i Senatu z wyznaczeniem wyborów na wiosnę 1934 r. Sfery polityczne utrzymują, że w poszczególnych województwach, powiatach i gminach już obecnie wrą w całej pełni przygotowania do wyborów pod nadzorem wyższych urzędników, wydelegowanych specjalnie do tego celu przez min. spraw wewn. Kierownicze sfery sanacyjne traktowały pożyczkę narodową jako swego rodzaju „sprawdzian", czy też „próbę" i na jej wyniku budują obecnie nadzieje na przyszłość.

—ooo—

Stanowisko Partji

Uchwały Rady Naczelnej, które podajemy w tekście dosłownym tuż obok, są z jednej strony przygotowaniem ostatecznem materjałów dla *Kongresu Partji Socjalistycznej* z drugiej zaś — zestawieniem i uporządkowaniem niejako wyników pracy myślowej naszego ruchu, przeprowadzonej podczas dyskusyj Rady Naczelnej na jej posiedzeniach poprzednich w ciągu paru lat ubiegłych.

Do spraw i zagadnień, ujętych w tekście drukowanej przez nas dzisiaj uchwały, powrócimy jeszcze wiele razy. W tej chwili chciałbym podkreślić parę punktów — myślę — najgłówniejszych.

1) Partja uznaje obecny *kryzys gospodarczy za kryzys ustrojowy kapitalizmu*, za katastrofę tak głęboką dla gospodarki kapitalistycznej, że *beznadziejną* z punktu widzenia klas i kierunków społecznych, pragnących ocalić *podstawy* starego ustroju;

2) *faszyzm* jest właśnie próbą ocalenia *podstaw* kapitalizmu za pomocą *dyktatur* mniej lub bardziej daleko posuniętych, za pomocą gwałtu, jako metody rządzenia, w drodze obalenie demokracji politycznej, w drodze likwidacji wolności politycznych na rzecz wszechwładzy *aparatu biurokratycznego*, za którego plecami *kapitał* przemysłowy, finansowy i rolny prowadzi *rabunkową* już — nie twórczą — gospodarkę;

3) faszyzm jest zarazem *ruchem masowym* zdezorjentowanych i zrozpaczonych „warstw pośrednich" i „elementów zdeklasowanych"; te miljonowe masy są — obiektywnie — *antykapitalistyczne*, są jednak używane do łamania socjalistycznego ruchu robotniczego; stają się w rękach *Hitlera* czy *Mussoliniego* narzędziem dla ratowania gasnącego a *wrogiego* im świata;

4) *złamanie prądu faszystowskiego* — to *zadanie naczelne Socjalizmu* w przeżywanym okresie dziejowym; trzeba więc wyrwać mu jego *podstawę masową*, zdobyć ją dla Socjalizmu; Socjalizm *musi* reprezentować *wszystkie* masy objektywnie antykapitalistyczne;

5) *Socjalizm* bierze na siebie równolegle rolę historyczną obrony tych wartości społecznych i kulturalnych, które określamy słowem: *Wolność*, — wolność i prawo człowieka, jako jednostki, jako świadomego twórcy dziejów;

6) w tych warunkach *złamanie prądu faszystowskiego* oznacza z konieczością nieuchronną rozpoczęcie dzieła *przebudowy społeczno-gospodarczej* w kierunku planowej likwidacji ustroju kapitalistycznego i dźwigania ustroju *społecznej* —niezbiurokratyzowanej — *organizacji* wytwarzania i podziału dóbr oraz *społecznej własności* środków produkcji i wymiany;

7) innemi słowy — hasło *Rządu Robotniczo - Włościańskiego* zawiera w swojej treści nie samą tylko *negatywną* zasadę przełamania *wszelkich* prądów faszystowskich, ale w pierwszym rzędzie i zasadę *pozytywną* — przejście do *uspołecznionej gospodarki planowej w imieniu* klasy robotniczej, mas włościańskich, „warstw pośrednich", „elementów zdeklasowanych", a *przeciwko* klasom, związanym nierozerwalnie ze starym ustrojem (kapitał przemysłowy i finansowy, pozostałości feodalizmu obszarniczego);

8) tezę powyższą można ująć jeszcze inaczej; użyję tu formuły Zarządu emigracyjnego Socjalnej Demokracji Niemiec; *faszyzm zwycięski* (w danym wypadku — *hitleryzm)* wywołuje, gdy ponosi klęskę, *rewolucję polityczną*; w sytuacji, której jesteśmy my wszyscy — *całe nasze pokolenie* — i aktorami czynymi, i świadkami, i ofiarami w jednej niejako osobie, — w tej sytuacji *każda* rewolucja polityczna, — nawet idealnie „pokojowa" pod względem *formy* — przeobraża się nieomal „automatycznie" w *rewolucję społeczną*, przynajmniej — w jej „początek".

**

Rada Naczelna zastosowała—rzecz prosta — *poglądy ogólne*, streszczone przed chwilą, do *położenia Polski* i do *położenia międzynarodowego* w sensie niebezpieczeństwa nowej wojny.

Te punkty wymagają omówienia osobnego.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Rada Naczelna
Polskiej Partji Socjalistycznej

Uchwała o zadaniach programowych i taktycznych Partji

Rada Naczelna przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Komitetu Wykonawczego i delegacji P. P. S. na Międzynarodową Konferencję Socjalistyczną w Paryżu oraz ustala w rozwinięciu poprzednich swoich uchwał następujące: ZADANIA PROGRAMOWE I TAKTYCZNE POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

I. Kryzys i kartele

W dzisiejszym okresie bankructwa gospodarki kapitalistycznej klasy posiadające wytężają wszystkie siły dla ratowania swych przywilejów gospodarczych i władzy nad społeczeństwem. W poszczególnych gałęziach produkcji wywarzają przy pomocy organizacyj kartelowych PRYWATNE MONOPOLE, pozwalające na utrzymanie wysokiej stopy zysku i wyzysku, przez utrzymanie cen na najwyższym poziomie, a sprowadzenie płac i zarobków robotniczych do granic nędzy.

Rezultatem tego jest zachowanie możności wypłacania procentów i dywidend, zysków i wysokich pensyj dyrektorskich, zato z drugiej strony: nędza mas i wygłodzenie rynku zbytu dla produktów tych gałęzi produkcji, które nie są, a nawet, jak drobne rolnictwo czy rzemiosło NIE MOGĄ być zorganizowane kartelowo naskutek swego rozdrobnienia.

To też kartele, ratując pasorzytnicze zyski wielkiego kapitału, przynoszą pogłębienie nędzy mas, coraz głębsze wyniszczenie rynków zbytu i wzmacnianie kryzysu.

II. Faszyzm i rola państwa

Ta grabież mas pracujących, zarówno proletarjatu, jak i drobnych posiadaczy przez garstkę rekinów kapitalistycznych, nie może się odbywać swobodnie w warunkach demokracji politycznej, gdy masy ludności mają głos w sprawach publicznych. Państwo współczesne stało się zbyt ważkim czynnikiem gospodarki kapitalistycznej, bez jego polityki celnej i przemysłowej nie mogłyby dojść do skutku machinacje kartelowe, stąd też burżuazja porzuciła ideę państwa liberalnego, przechodząc na platformę DYKTATURY NAD SPOŁECZEŃSTWAMI, sprawowanej przez rządy „mocne", powolne wobec kapitału i ściśle odeń uzależnione.

FASZYZM stał się narzędziem wytworzenia takiego państwa, rządzonego bez udziału społeczeństwa przez biurokrację wojskową i cywilną pod dyktando bankierów, fabrykantów i obszarników. Jest on zarazem ostatnią redutą ginącego kapitalizmu, stąd też mobilizuje przy sobie klasy posiadające i sfery oficjalne, naukowe, literackie, artystyczne i kościelne, które skwapliwie przechodzą na jego stronę, rozgrzeszając najpotworniejsze zbrodnie, a nawet podnosząc je do wyżyn dziejowych zasług cywilizacyjnych. Wyzyskując ferment wśród zrujnowanych przez kryzys drobnych posiadaczy, pogrążonych w nędzy bezrobotnych proletarjuszy i pozostającej w beznadziejnem położeniu młodzieży, faszyzm zaprzęga te warstwy do rydwanu wielkiego kapitału, niszcząc przy ich pomocy wszelki wpływ tych warstw na państwo.

W tym stanie rzeczy burżuazyjne państwa europejskie pod pozorem zachowania pokoju uwzględniały dotychczas niemal wszystkie żądania faszyzmu w dziedzinie międzynarodowej, a zwłaszcza rozbrojeniowej, doprowadzając do uzbrojenia Niemiec hitlerowskich, rywalizujących o pierwszeństwo faszystowskie z Włochami Mussoliniego i stających się świeżym wzorem dla międzynarodowych klik faszystowskich. Rosja sowiecka i „Komintern" znalazły się przytem w jednej linji z państwami faszystowskiemi, wchodząc z niemi w sojusze, produkując mgłę pseudo - pokojowych osłon dyplomatycznych, a jednocześnie rozbijając nadal jedność klasy robotniczej i ułatwiając w ten sposób pochód faszyzmu.

III. Położenie warstw niekapitalistycznych

W wyniku gospodarki monopolów kapitalistycznych i rządów faszystowskich CAŁY CIĘŻAR pogłębiającego się kryzysu przerzucają klasy posiadające na barki robotników i warstw niekapitalistycznych.

Klasa robotnicza jest zgnębiona przez bezrobocie, częściowe tylko zatrudnienie jeszcze pracujących i zredukowane płace.

Jednocześnie odbierają jej zdobyte w wieloletnich walkach PRAWA SOCJALNE. Chłopi i rzemieślnicy strzyżeni są nożycami wysokich cen, których rozpięcie między artykułami produkcji kapitalistycznej, szczególnie kartelowej a artykułami wytwórczości chłopskiej lub rzemieślniczej jest dziś zjawiskiem stałem i warunkującem istnienie kapitalistycznych zysków. Na warstwy te również przerzucają kapitaliści jaknajwiększą część ciężarów utrzymania państwa oraz biurokracji cywilnej i wojskowej.

Warstwy pracownicze i inteligencja zawodowa stają się coraz bardziej zbyteczne, bowiem poziom potrzeb mas ludzkich spada, i usługi tych warstw nie znajdują nabywców.

Wynikiem tego jest NIEBYWAŁE ZAOSTRZENIE PRZECIWIEŃSTW KLASOWYCH, które w krajach, opanowanych przez dyktaturę faszystowską, przeobraziły się w NIEPRZERWANĄ WOJNĘ DOMOWĄ, prowadzoną przez faszyzm z najwyższą zaciekłością, a zmierzającą do fizycznego zniszczenia zorganizowanych przez Socjalizm sił oporu klasy robotniczej, w pierwszym zaś rzędzie — partji socjalistycznych i ich działaczy. Likwidacja Socjalizmu i marksizmu — to hasła bojowe faszyzmu w tej wojnie.

IV. Klasy posiadające w Polsce

Zdobycie władzy przez „sanację" oddało Polskę pod absolutną władzę klas posiadających. Jawny sojusz obszarnictwa z kapitałem przemysłowym i finansowym rządzi od tej pory państwem.— Polityka celna, przemysłowa i socjalna rządów „sanacyjnych", prowadzona pod hasłem „czystego kapitalizmu", pozwoliła powstać i rozwinąć się dziesiątkom karteli, grabiących monopolistycznie rynek i stosujących nieograniczony wyzysk wobec robotników.

. . . . ;
. . . . ;
. . . . ;
. . . . ;

Tem samem odszedł do przeszłości okres nadziei na przekształcenie Polski drogą stopniowego rozwoju, na państwo ludowe. Polską rządzi niepodzielnie biurokracja wojskowa i cywilna, obwarowująca się coraz to nowemi prawami, zdecydowana bronić swego stanu posiadania wszelkiemi środkami, a mająca nad sobą tylko jednego pana— KAPITAŁ.

V. Polski faszyzm

„Sanacja" reprezentuje POLSKĄ ODMIANĘ FASZYZMU. Jej front jest antyrobotniczy i antychłopski. Maskowanie istotnego charakteru „sanacji" przez reklamowy „radykalizm" społeczny niektórych jej grup jest niczem innem, jak powtarzaniem starych metod „zubatowszczyzny": „radykalizmu" policyjnie nakazanego i chronionego. Niektóre organy prasowe, organizacje „sanacyjne", jak Legjon Młodych czy ZZZ są wyrazem tej prowokacyjnej taktyki „sanacji", prowadzącej jednocześnie KONSEKWENTNE NISZCZENIE PRAW ROBOTNICZYCH i ścisłe wypełnianie wskazań „Lewiatana".

Obok faszyzmu rządzącego i sytego posad, stanowisk, wpływów i odznaczeń, żeruje w Polsce FASZYZM ENDECKI, głodny i zachłanny, usiłujący rozwinąć się na błędach „sanacji" i jaskrawym antysemityźmie; niesie on zapowiedź realizowania czystego hitleryzmu, strojąc się w pióra opiekuna stanu średniego, gdy otrzymał kopnięcie od wielkiego kapitału i obszarników.

Współcześnie rozwijają się też prądy faszystowskie wśród MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH, współdziałając w rozpalaniu szowinizmu, mającego przesłonić przed oczyma mas potworne skutki rządów klas kapitalistycznych.

Faszyzm polski zarówno rządzący,— jak będący jeszcze w opozycji, jednako niesie klasie robotniczej i masom pracującym Polski nędzę i niewolę, wzmaga jego tendencje imperjalistyczne, ZAGRAŻAJĄCE WOLNOŚCI NARODU W POLSCE.

VI. Klasa robotnicza i włościaństwo

Rozwój faszyzmu polskiego i umacnianie się jego biurokracji we wszystkich dziedzinach życia państwowego daje masom pracującym coraz większe skrępowanie ich myśli, organizacji i swobody ruchów. Wzmaga się wyzysk kapitalistyczny i coraz gwałtowniej likwiduje się podstawowe zdobycze okresu rewolucji 1918 r., jak 8-godzinny dzień pracy, ubezpieczenia chorobowe, bezrobotnych, prawo urlopowe i t. d.

. . . . ;
. . . . ;
. . . . ;

(DALSZY CIĄG NA STRONIE 3-EJ).

MAŁY FELJETON

Regulacja świąt

Niemiecki humorysta WULFING dał przed 50 laty nader dowcipny opis manewrów pod kątem widzenia chłopa bawarskiego. Ten oderwany od roli chłop w manewrach zauważył tylko tratowanie kartoflisk, a cała strategja w jego pojęciu na tem polegała, że z jednego kartofliska oddział wpadał w drugie kartoflisko („Rin in die Kartoffeln, raus aus die Kartoffeln").

Podobnie patrzy na epidemję świąt pan Walenty.

— Znowu nakazał dzielnicowy chorągwie wywiesić — informował mnie dozorca domu, u którego cieszę się szczególnemi względami i zaufaniem. Żeby to — ciągnął — raz na zawsze ustalili, że naprz. w niedzielę, wtorki, czwartki i soboty mają chorągwie wisieć, a w poniedziałki, środy i piątki trzeba „zdejmać". A tu nigdy nie wiadomo. Dziś wywieszaj, jutro zdejmuj, a pojutrze znowu wystawiaj chorągwie. Jednego tygodnia każą wywieszać w poniedziałek, środę i czwartek, a drugiego —w niedzielę, wtorek i sobotę. Jedno z dwojga: albo niech chorągwie stale wiszą, albo niech raz na zawsze ustalą dni. Dlaczego wiadomo, że w niedziele i czwartki są we wszystkich restauracjach flaki? Czy nie można tak samo ustalić dni na flagi?

— A co to, panie Walenty, taka wielka to dla was fatyga wywiesić flagi albo zdjąć?

— I fatyga jest, bo to trzeba zanosić do komórki i wynosić, dobrze zwinąć, a jak deszcz — to i wysuszyć, a czasem to i przeprać. Ale najgorsze to to, że lokatorka z pierwszego piętra zawsze klnie, a to, że jej błota na froterkę naniosę, a to że dzieciaki od tego otwierania i zamykania balkonu ciągle są zakatarzone, a czworo to nawet koklusz ma. Przychodzę dzisiaj od kuchni z flagami, a ona na mnie z pyskiem: „A co to znowu się urodziło"? A ja powiadam: Jeszcze, proszę łaski pani, zawcześnie, ale pan dzielnicowy kazał na św. Jadwigę wywiesić chorągwie. „I znowu — powiada — „cugu" mi napuścicie do mieszkania?" A ja powiadam: Proszę pani, nie będzie cugu, wprost przeciwnie, fakielcugi już zapalają, to jest ciepło, jak w uchu... No, jakoś pozwoliła, bo i sama ma Jadwiga na imię.

Podobno w urzędzie patentowym pewien inżynier zgłosił wynalazek automatycznego ozdabiania miasta chorągwiami. Chorągwie będą wmurowane w ściany kamienic i za naciśnięciem guziczka w komisarjacie rządu, chorągwie same wyskoczą, za naciśnięciem zaś drugiego guzika wrócą do skrytek w murach.

W epoce chronicznego świętowania będzie to duża oszczędność energji i czasu, a dzieci lokatorki z pierwszego piętra wyleczą się z kokluszu.

ULTIMUS.

Ze sportu robotniczego

Wydział kobiecy Robotniczej Międzynarodówki Sportowej zwrócił się przez tow. Marję **Jechova**, przewodniczącą czeskiego związku sportowo - gimnastycznego i kierowniczkę ruchu kobiecego, do wszystkich krajów z wezwaniem do energicznej i intensywnej pracy. W odezwie tej wyrażono przedewszystkiem podziękowanie byłym kierowniczkom sportowego ruchu kobiecego w Niemczech. Międzynarodowy sportowy ruch kobiecy winien coraz bardziej się zacieśniać.

***

Szwajcarja. W najbliższych dniach uruchomione zostaną specjalne kursy gimnastyczne.

***

Belgia. Na zjeździe socjalistycznych towarzystw gimnastycznych Belgji, Holandji i Francji ułożono program technicznych prac tych związków. Członkowie tych towarzystw studjują zasady anatomji człowieka, muzyki i estetyki, tak aby w sposób godny socjalistów wystąpić mogli na międzynarodowych ćwiczeniach.

Rada Naczelna

Uchwała o zadaniach programowych i taktycznych Partji

Dalszy ciąg ze str. 2-ej

MASY CHŁOPSKIE, pozbawione szerokiego rynku konsumentów, wyzyskane do ostatecznych granic przez kartelowe wysokie ceny, omotane siecią pośredników i lichwiarzy, podlegają jednocześnie bezwzględnemu naciskowi podatkowemu. Muszą one swemi groszami pokrywać kolosalne niedobory zaległych podatków od bankierów, przemysłowców i obszarników. Drobny rzemieślnik, narówni z robotnikiem i chłopem ugina się pod ciężarem bezrobocia brakn nabywców, niskich cen i podatków.

MŁODZIEŻ zarówno robotnicza jak i chłopska niezależnie czy posiada takie czy inne przygotowania do pracy, nie może znaleźć zatrudnienia, jej udziałem jest masowe bezrobocie i beznadziejność jutra.

VII. Program gospodarczy socjalizmu

Mimo wielu prób klasy posiadające nie zdołały powstrzymać procesu rozkładu gospodarki. KRYZYS USTROJU KAPITALISTYCZNEGO MOŻE BYĆ USUNIĘTY TYLKO Z NIM RAZEM. Faszyzm, jako wyraz kapitalizmu, terorem utrzymującego się na powierzchni życia społecznego, przez to samo nie może przynieść również żadnej poprawy. Klasa robotnicza i warstwy drobnych posiadaczy tylko na WŁASNEJ DRODZE mogą osiągnąć lepszą przyszłość. Socjalizm niesie jasny program dla tych mas, program zwalczenia bezrobocia, uruchomienia całego życia gospodarczego i podniesienia dobrobytu mas pracujących w mieście i na wsi. Program ten streszcza się w dażeniu do

1) obalenia raz na zawsze przywilejów klasowych szlachty, fabrykantów i bankierów;

2) wywłaszczenia wielkiej własności obszarniczej i oddanie ziemi tym, którzy na niej pracują — w myśl programu rolnego Partji;

3) wywłaszczenia i uspołecznienia wielkich warsztatów pracy i wielkiej własności w miastach, będącej dziś narzędziem wyzysku i niewoli mas pracujących;

4) odrzucenia dotychczasowych, a tembardziej faszystowskich form upaństwowienia warsztatów produkcji jako form uzależnienia mas robotniczych od aparatu urzędniczego państwa a w konsekwencji nowego ujarzmienia;

5) zaprowadzenia najszerszego samorządu robotniczego we wszystkich warsztatach pracy z zagwarantowaniem każdemu robotnikowi prawa do pracy i współudziału w rozdziale produktów pracy, przyczym władza państwowa obejmie organizację, kierownictwo i nadzór planowej gospodarki społecznej przy udziale przedstawicielstwa robotniczego;

6) złamania władzy kapitału finansowego nad życiem gospodarczem szczególnie nad wymianą wewnętrzną i zewnętrzną; przejęcia agend kapitału finansowego przez władzę państwową z powołaniem do współodpowiedzialności i współkierownictwa w pierwszym rzędzie organizacji spółdzielczej konsumentów i producentów.

VIII. Program polityczny

Aby wprowadzić w życie ten program przekształcenia od podstaw całego ustroju państwa, P. P. S. dąży do utworzenia RZĄDU ROBOTNICZO - WŁOŚCIAŃSKIEGO, opartego o masy robotników i chłopów i poddanego ich stałej kontroli. Rząd ten musi zapewnić masom WOLNOŚĆ i najszerszy samorząd, autonomję narodowościom, zamieszkującym zwarte terytorja kraju, demokratyzację administracji państwowej, sądownictwa, siły zbrojnej przez uzależnienie władz administracyjnych i sądowniczych od czynnika wyborczego, i powszechne uzbrojenie ludu na zasadach milicyjnych.

Rząd ten może powstać tylko w wyniku MASOWEJ WALKI robotników i chłopów oraz przezwyciężenia w masach iluzji, że jakakolwiek siła potrafi w ramach ustroju kapitalistycznego poprawić ich los bez zupełnego odrzucenia i złamania władzy klas posiadających w państwie. Na drodze więc do tego celu widzi P. P. S. przedewszystkiem konieczność ŚCISŁEJ SOLIDARNOŚCI RUCHU SOCJALISTYCZNEGO Z KLASOWYM RUCHEM ZAWODOWYM, bliskiej współpracy wszystkich socjalistycznych partyj i urzeczywistnienia faktycznej jedności klasy robotniczej na płaszczyźnie walki o nowy ustrój społeczny oraz zadzierzgnięcia węzłów najściślejszej solidarności włościaństwa w pierwszym rzędzie bezrolnego i małorolnego z proletarjatem miejskim.

W ostatnich masowych ruchach robotników i chłopów P. P. S. widzi przejawy przezwyciężenia apatji, przełamywania zobojętnienia i bierności i żywiołowego wytwarzania się jedności mas pracujących w walce. Pogłębianie i przyspieszanie tego procesu jest zadaniem Partji. Jedność klasy robotniczej i solidarność robotniczo - chłopska wykuwać się może tylko w codziennej walce z krzywdą i przemocą, a przyświecać jej musi ideał Polski robotników i chłopów, POLSKI, KTÓRA POWSTANIE NA GRUZACH RZĄDZĄCEGO DZIŚ FASZYSTOWSKIEGO SOJUSZU BURŻUAZJI Z WSKRZESZONĄ SZLACHETCZYZNĄ.

Kartel cementowy przed sądem

Trudno o bardziej potworną **karykaturę**, niżli to, w co się wyradza hasło planowej gospodarki **w ramach kapitalistycznego ustroju.**

Mamy na myśli

KARTEL.

Rozgrywający się przed Sądem kartelowym w Polsce proces **kartelu cementowego** odsłonił pewne fragmenty gospodarki tym artykułem. Szczegóły cuchnące i wołające o pomstę do niebios! Nie łudzimy się jednak, że odsłoni on rzeczy najważniejsze i najbardziej karygodne... Że ukróci on zwłaszcza w czemkolwiek rozpasanie jednostek, żerujących na ciele całych społeczeństw, że wogóle będzie miał jakiekolwiek konsekwencje...

Sąd kartelowy, to **sąd bez sądowych konsekwencyj!** To pewnik, to jedno z żelaznych praw rządzących ustrojem, w ramach którego żyjemy.

***

W świeżo zorganizowanym Sądzie kartelowym „zbrakło miejsca" dla **przedstawicieli Świata Pracy**. Ich interesów nikt nie reprezentuje, nikt nie broni.

Przedstawiciele, obrońcy kartelu cementowego z szlachetnem oburzeniem odrzucają zarzut, że działalność ich krzywdzi miljony proletarjatu... Pan dr. Viktor **Kutten**, prezes sądzonego kartelu, w specjalnie wydanej książce, mówi z patosem o „dobrybycie kraju poprzez dobrobyt jego obywateli", jako o naczelnem haśle kartelu.

Jakże jednak ta troska o dobrobyt ogółu wygląda w świetle faktów, w świetle liczb urzędowych, nie kwestjonowanych zresztą nawet przez panów z „**Centrocementu**".

Oto kilka danych, które warto sobie utrwalić w pamięci:

Gdy w styczniu 1929 roku mieliśmy 15 **czynnych** cementowni i 6421 zatrudnionych robotników, to w styczniu b. r. liczba czynnych cementowni spadła do 2, a liczba zatrudnionych robotników do 499... Gdy w r. 1929 robotnik pracował przeciętnie 53 godziny na tydzień, to w roku 1932 38...

Gdy w roku 1928 **zbyt cementu** osiągnął 1.114 tysięcy tonn, to w roku 1932 spadł do 370 tysięcy, a w roku bieżącym ustala się na poziomie jeszcze niższym.

Gdy **eksport** cementu zagranicę wynosił w roku 1927 152 tys. ton, to w roku obecnym spadł do 360 tonn.

Lecz **cena cementu**, która w roku 1926, w okresie ostrej walki konkurencyjnej między poszczególnemi cementowniami, wahała się w granicach od 2 zł 50 gr. za 100 kg., po utworzeniu kartelu już w roku 1928 osiągnęła 7 zł. 70 gr. za 100 kg. i na tym poziomie utrzymywała się bez zmiany aż do marca b. roku, t. j. do chwili, kiedy w sprawę tą wtknęło Ministerjum Przemysłu i Handlu.

Jak potwornie wyśrubowaną jest ta cena, świadczy najlepiej stosunek ceny cementu do innych artykułów, zarówno przemysłowych jak zwłaszcza rolnych.

Skoro oznaczymy ceny ogółu artykułów przemysłowych, a następnie artykułów rolnych oraz ceny cementu w r. 1927 na 100, to w styczniu roku bieżącym okaże się że artykuły przemysłowe wynosiły już tylko 63,6, artykuły rolne nawet 49,5, lecz ceny cementu podniosły się aż do zawrotnej wysokości 113,6.

Mniejwięcej analogiczne stosunki otrzymamy, zestawiając ogólny spadek zatrudnienia w przemyśle, ze spadkiem zatrudnienia w przemyśle cementowym, godziny pracy przepracowane w całym przemyśle i w cementowniach, wreszcie efektywne zarobki robotnicze w całym przemyśle i w przemyśle skartelizowanym.

W jaki sposób bronią się przedstawiciele kartelu cementowego przed zarzutem szkodnictwa społecznego?

Na wczorajszej rozprawie obrońca kartelu, adwokat L. **Altenberg**, powtórzył to wszystko, co w swej książce napisał już poprzednio, prezes kartelu p. Victor **Kutten**. Kwestjonuje te i owe z wyliczeń Min. Przemysłu i Handlu, — wskazuje na trudności w kalkulowaniu kosztów produkcji cementu, podnosi w jak niewielkim stopniu wyzysk zamierającego przemysłu cementowego w Polsce, odbija się na wynędzniałym i niekonsumującym już właściwie tego artykułu, przeciętnym obywatelu Rzeczypospolitej.

Do omówienia najciekawszych dziedzin — nici łączących nasz kartel cementowy z finansjerą międzynarodową, wyjaśnień za co właściwie brał polski kartel cementowy ujawnione już a dość poważne sumy, z zagranicy — jeszcze nie doszło. Rozprawa została odłożona na wtorek i końca jej nie należy się jeszcze jutro spodziewać.

Szczegóły te podamy w miarę ich ujawniania w czasie procesu.

Proces o krwawe wypadki w Łapanowie

Kraków, 18 października.

ÓSMY DZIEŃ ROZPRAWY

Na początku rozprawy obr. dr. Wusatowski stawia wniosek o powołanie na świadków dwóch Sowinskich, którzy mają stwierdzić, że Stochel nie pobił post. PP Kuśnierza.

Prok. dr. Szypuła sprzeciwia się. Trybunał uchwalił przychylić się do wniosku obrony i polecił wezwać Sowińskich na rozprawę.

Św. Ludwik Stochel z Leszczyny. Krytycznego dnia zebrali się leszczynianie przed sklepikiem i udali się w stronę Łapanowa z muzyką i sztandarem. Gdy byli w Trzcianie, autem przyjechała policja. Komisarz oświadczył, że nie wolno iść w pochodzie. Bez „żadnego interesu" policja po chwili zaczęła bić. Wtedy świadek podszedł do komisarza i żalił się, że policja go biła, że on walczył za ojczyznę, a tu go poniewierają. Wtedy komisarz oświadczył:

„WEŹ ODEMNIE REWOLWER — ZASTRZEL MNIE!"

Ludzie byli podenerwowani, był rajwach, ale nie wyzywali policji. Po tem wszystkiem policja siadła na auto i odjechała.

Św. Wojciech Stawarz ze Zbydniowa. Do Trzciany przyszedł koło godz. 8 rano, aby pójść do kościoła na nabożeństwo. Słyszał parę dni przedtem, że wiec i pochód zabroniony. Mimo to ludzie tłumem szli do Łapanowa. W chwili, gdy zgromadzili się ludzie, nadjechała policja. Ludzie samorzutnie zebrali się. Pan komisarz podszedł do zebranych i zapytał:

KTO JEST NA CZELE?

Z tłumu padły słowa: nikt. Ktoś przedtem odpowiedział, a potem i Ryba, że niema nikogo. Wtedy p. komisarz powiedział do Ryby: „Więc to pan jest odpowiedzialny."

Ludzie przechodzili przez kordon i szli do Łapanowa.

Przew. dr. Krupiński: Napierali na policję?

Św.: Panie przewodniczący nie wiem tego. Ludzie przechodzili. Gdy policja rozpędzała, z tłumu krzyczano: „Ryba zabity!" Wtedy zrobił się wielki kłopot. Ludzie ani rzucali kamieniami ani grozili kijami. Osk. Babralówna wołała:

„POCO NAS BIJECIE!"

Ludzie śpiewali: „Jeszcze Polska nie zginęła!", ale nie napierali na policję. Świadek widział, jak Rybę przytrzymano na aucie i potem go zwolniono. W Łapanowie widział zabitego Tobołę leżącego na stopniach posterunku, Ryba uspokajał tłum.

Obr. dr. Warenhaupt: Czy Babralówna była aresztowana?

Św.: Nie powiem, bom nie widział. Słyszałem, jak Ryba wołał do Babralówny: „Hanuś! daj papierosy!" Podeszła i wręczyła mu papierosy.

Prok. dr. Szypuła: Mówił pan, że Babralównę aresztowano? Pan zmienia zeznania.

Św.: Ależ nie! Myślałem tylko, że była aresztowana.

Obrońca: Czy był nacisk na policję?

Św.: Nie! Gdy ludzie krzyczeli: „Ryba zabity!" a on leżał na ziemi, wtedy tłum parł do Ryby, ale nie na policję.

Obr.: Czy w Łapanowie uspokajał Ryba ludzi?

Św.: Tak. Mówił: „Dajcie spokój — to jest władza". Potem „dosyć! spokój się zrobi!"

Św. Jan Kuśnierz z Łapanowa widział koło posterunkowego Domagały stojącego Rybę i mówiącego:

„CHŁOPY SPOKÓJ!"

Domagała przyjechał po cywilnemu na rowerze, ale nie był w służbie. Gdy zjawił się Domagała w tłumie chłopów, pobili Domagałę, ale było to po zajściach w Łapanowie. Był tam także Stelmach. Słyszał, jak wołano na Domagałę:

„TAJNY POLICJANT!"

Wydaje się świadkowi, że podobny do Stelmacha Domagałę za szyję dusił. Świadek wołał: „Bójcie się Boga, bijecie swojego chłopa" — bo on pochodzi z Łapanowa. Ktoś krzyknął:

„DLATEGO, BO TO TAJNY!"

Walili Domagałę lagami. Był on wtedy na urlopie i nie w służbie. Świadek ukrył go u siebie.

Przew.: Podobno aptekarz przebrał go za kobietę i ukrył w zbożu?

Św.: Nie! To jest nieprawda! Stanowczo nie twierdzę, by Stelmach dusił Domagałę. Ten podobny był do Stelmacha.

Św. Berek Kempler, szynkarz z Łapanowa. — Świadek stał na schodkach przed swoim interesem i słyszał, jak Ryba do tłumu wołał: „Ludzie uspokójcie się!" Mowa tego Ryby spodobała się świadkowi, gdyż umiał przemówić uspokajająco do ludzi. Ludzie go usłuchali.

Św. Jan Stawarz z Trzciany (bez przysięgi): Zeszli się chłopi w Trzcianie. Muzyka zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła!" Policja przyjechała, potem była bitka. Świadek zeznaje tak, jak poprzedni.

Po przerwie zeznaje św. Stanisław Gęsiak z Lubomierza. W Grabiu jak szli pochodem pchnął osk. Dzióbka policjant tak, że się ten przewrócił.

Św. Michał Malinowski z Kępanowa zeznaje w sprawie osk. Kubowicza. Kubowicz wobec policji zachowywał się spokojnie. Ludzie naciskali na policję. Gdy policja poszła w tłum, ludzie, a szczególnie baby, zaczęli uciekać. Kamienie leciały, zaś kołków nie widział.

Św. Franciszek Łosiowski z Grabia. Widział 4, czy 5 policjantów w owsie za mostem. Było to w Grabiu. Kubowicza widział w Łapanowie przy samym kościele. On uspokajał mówiąc: „Uspokójcie się!

NIE RÓBCIE RAJWACHU!

Świadek szedł na tyle pochodu i nie widział nic, co się działo na froncie. Z boku uciekało kilku policjantów i oddało strzały.

Św. Andrzej Trojański z Kępanowa. Gdy wyszedł z kościoła w Łapanowie, ludzie krzyczeli na policję: „Hańba wam!" Wtedy osk. Kubowicz zawołał: „Uspokójcie się, to jest policja państwowa!" I uciszyli się.

Po zeznaniu tego świadka przewodniczący przerwał rozprawę do środy na godz. 9 rano.

Sensacyjne pogłoski o rekonstrukcji gabinetu

MIN. BECK MIAŁBY BYĆ PREMJEREM A AMBASADOR PATEK MINISTREM SPRAW ZAGRANICZNYCH

W kołach przybliżonych do rządu rozeszły się pogłoski o mającej nastąpić rekonstrukcji rządu.

Jest ona podobno już zadecydowana przez czynnik miarodajny, a ogłoszenia jej spodziewać się należy w najbliższych dniach. Twierdzą, że szefostwo rządu objąć ma dotychczasowy minister spraw zagranicznych Beck, zaś tekę po nim miałby objąć dotychczasowy ambasador w Waszyngtonie Patek. Nadto miałby wejść do rządu znów gen. Składkowski, obejmując tekę ministra spraw wewnętrznych.

Ani potwierdzenia ani zaprzeczenia powyższej wiadomości nie udało się dotychczas uzyskać.

„Haniebna kapitulacja"

„GŁOS NARODU" O UPADKU KATOLICYZMU W NIEMCZECH

„Głos Narodu" w Nrze z 15 b. m. podaje za wiedeńską „Reichspost", organem klerykałów austrjackich, list niepodpisanego (oczywiście) dziennikarza katolickiego o stosunkach w Niemczech. Autor listu, (wybitny kierownik pewnego katolickiego dziennika w Niemczech) stara się tłumaczyć, czemu niemieccy katolicy tak **bez protestu i oporu** poddali się hitleryzmowi i nawet — jeśli chodzi o dziennikarzy — **pieją peany na jego cześć...** i pisze dosłownie:

„Jeśli obecnie **tak haniebnie kapitulujemy,** to proszę nas nie potępiać. Jesteśmy ojcami rodzin... Wypędzony z posady (przez hitlerowców) ksiądz znajdzie posadę inną; bezrobotny dziennikarz jest żebrakiem. Tak ja mam żonę i dziecko i dla nich spełniłem największą ofiarę życia... Chciałem naprzód robić to, do czego jestem obowiązany. To im nie wystarczało. Muszę ich (hitlerowców) chwalić. Zmusza mię bat bezrobocia...".

Następnie pisze, że wszyscy dziennikarze muszą należeć do jednej organizacji zawodowej, kierowanej oczywiście przez hitlerowca. Ta organizacja czuwa nad „narodowym" sposobem pisania. Dziennikarz **żałuje,** że organizacja nie daje gotowych wskazówek, co i jak pisać. Skutkiem tego — oświadcza szczerze — „pytamy się często, drżąc, czyśmy swój obowiązek spełnili, aby sobie egzystencję okupić".

„Głos Narodu" dodaje w tem miejscu od siebie: **„Wstyd zalewa oczy** i mąci myśl. **Tak strasznie nisko upadł katolicyzm w Niemczech,** ten, który miał uczyć inne narody („Germania docet" kard. Ferrariego). Nie potępiajmy jednak biednego dziennikarza, którego dziecko codziennie przecież chce jeść. Ale pytajmy: — gdzież ci, którzy pracą społeczną kierowali, — jak mogli dopuścić do tego, co się dziś dzieje".

Z uznaniem należy powitać fakt, że na ulicy św. Tomasza zaczynają się nareszcie wstydzić za swoich konfratrów niemieckich. Był już największy czas.

Może wobec tego „Głos Narodu" przestanie wypisywać brednie o „moralnej klęsce socjalizmu niemieckiego", „bankructwie marksizmu" itp. Klęska socjalizmu niemieckiego nie była w większym stopniu „klęską moralną" jak klęska **Kościuszki pod Maciejowicami.** Tu i tam była klęska i niewola ale **nie było hańby.**

Dziennikarze socjalistyczni o ile nie zostali pomordowani, giną w obozach koncentracyjnych, lub tułają się czy to w nędzy na emigracji, czy to w nędzy i wiecznej niepewności pod przybranemi nazwiskami na nielegalnej robocie w Niemczech, ale nie stali się chwalcami hitleryzmu, **nie skapitulowali.** A przecież i oni mają żony i dzieci wystawione nietylko na nędzę, ale i na los „zakładników".

Socjalizm niemiecki **walczy dalej** mimo klęski i socjaliści składają w ofierze życia wszystko **prócz honoru.** Katolicyzm niemiecki walczyć nawet nie próbował, a jego szermierze **przeszli ze sztandarami do obozu wroga** na pierwszą groźbę i pospieszyli się z „ofiarą życia" opisaną przez cytowanego dziennikarza katolickiego.

Posłowie socjalistyczni ginęli i giną wśród tortur jakie tylko zdolną jest wymyśleć fantazja zwyrodniałych siepaczy, ale **żaden z nich** nie zgłosił się na hospitanta do klubu hitlerowskiego jakto en bloc uczynili posłowie centrowi. Klasowym związkom zawodowym zrabowano mienie, ale ich przywódców musiano zamknąć w obozach koncentracyjnych aby stworzyć fikcję „wcielenia" do hitlerowskiego „frontu pracy", przywódcy związków katolickich grzecznie pracują we „froncie pracy".

Socjalizm niemiecki wydał **MĘCZENNIKÓW,** katolicyzm niemiecki — **SPRZEDAWCZYKÓW.**

A co może najważniejsze dla oceny siły duchowej całego ruchu: **żaden dziennik socjalistyczny** na świecie nie zająłby wobec podobnej „ofiary życia", gdyby jakiś sprzedawczyk exsocjalistyczny miał czelność napisać list podobny do wyżej cytowanego, stanowiska tak „wyrozumiałego" jak „Reichspost" i „Głos Narodu". Międzynarodówka Socjalistyczna nie zawarła konkordatu z Hitlerem choć ten publicznie proponował ustępstwa w rodzaju pozostawienia prasy socjalistycznej w Niemczech, o ile zagraniczne dzienniki socjalistyczne przestaną „szkalować" hitleryzm. I dlatego „klęska socjalizmu" pozostała klęską na jednym odcinku, gdy klerykalizm jako ruch polityczny **zbankrutował na całym froncie.** Okazało się, że wystarcza jedno brutalne uderzenie, aby się ta „potęga" rozpadła w proch.

„Głos Narodu" cytował kiedyś słowa: „Zmartwychwstaje się z pod gromu, nie zmartwychwstaje się z pod sromu". Sam stwierdził dość dobitnie po czyjej stronie jest srom.

—ooo—

Największy proces o nadużycia w wojsku

ROZPOCZĄŁ SIĘ W PRZEMYŚLU

Z Przemyśla donoszą, że rozpoczął się tam największy dotychczas w wojsku proces o nadużycia na szkodę skarbu państwa. Oskarżonych jest 18 wojskowych, mianowicie major Leon Wysocki, zastępca dowódcy 6 baonu telegraficznego, kpt. F. Niedźwiedzki, z tegoż baonu, kpt. M. Komarski z kadry 2 baonu telegr., kpt. intend. A. Zb. Roliński z szefostwa Intend. O. K. VI, por. K. Andrzejniczak z 6 baonu telegr., por. w stanie spocz. Stan. Weidl, por. J. St. Hammer z komp. telegr. 19 dyw. w Mołodecznie, por. Wł. Gromadka z 2 baonu telegr., por. J. Mytych z pomocn. skład. inż. w Krakowie, st. sierżant w st. spocz. Bol. Pikulski, plut. zaw. Stan. Sa-

rzyński z 6 baonu telegr., plut. zaw. Feliks Stobnicki z 6 baonu telegr., plut. zaw. Stef. Ziental z 6 baonu telegr., starszy sierżant w st. spocz. W. Trembecki, sierż. zaw. Adam Fischer z 6 baonu telegr., sierż. zaw. Stan. Kozdrowicz z komp. telegr. 18 dyw. piechoty w Łomży, chor. Józef Knytel z 6 baonu telegr., chor. w stanie spocz. P. Pyzik.

Trybunałowi przewodniczy major Szajner, oskarżenie popiera kpt. Róg, oskarżonych broni 6 adwokatów. Rozprawa rozpisana jest na 6 tygodni, potrwa prawdopodobnie znacznie dłużej. Wedle aktu oskarżenia por. Gromadka jako płatnik 2 baonu telegr. w Jarosławiu dopuścił się wielu nadużyć na szkodę skarbu państwa przez fałszowanie wykazów, niewypłacanie należnych poborów, zmyślanie rachunków i kwitów itd. Inni oskarżeni byli mu pomocni w popełnianiu nadużyć lub też dopuścili do tak olbrzymich nadużyć przez zaniedbanie obowiązkowej kontroli swych podwładnych.

—ooo—

„Pacyfizm winien!“

Tak wołają pewne pisma, komentując wystąpienie Niemiec z Ligi narodów i konferencji rozbrojeniowej. W czem leży wina pacyfistów? Oto od samego zawarcia pokoju „brali stronę“ rzekomo pokojem pokrzywdzonych Niemców. Pacyfiści — co zresztą przyznają — w swej chwalebnej dążności do uniemożliwienia wojny „ciaćkali się“ z Niemcami, gardłowali za ustępstwami dla nich i ustępstwa też wymuszali. A więc darowano Niemcom reparacje, przedterminowo opróżniono Nadrenię, uznano je za równouprawnionego członka Ligi narodów; przyznano im stałe miejsce w Radzie Ligi, przyznano im równouprawnienie w zbrojeniach. Tylko pacyfizm za wszelką cenę Brianda spowodował wszystkie te odchylenia od traktatu wersalskiego, a teraz Niemcy tak brzydko odwdzięczyły się swym protektorom.

Nie należy, z naszego punktu widzenia, brać w obronę Ligę narodów. Sama sobie ten los zgotowała i w zupełności na niego zasłużyła. Już w samem swem założeniu została fałszywie postawioną: inicjator jej i twórca, prezydent Wilson nie potrafił skłonić Ameryki do stania się członkiem swego tworu. Dalej Liga postępowała tak, że najzagorzalsi jej obrońcy musieli wobec faktów zamilknąć. Nie szukając daleko — historja z konfliktem chińsko-japońskim pouczyła świat, że w Genewie jest instrument, z którego żadnej melodji — o ile za taką nie zechce się uważać kakafonji — wydobyć nie można. Liga protestowała, wysyłała komisje śledcze do Mandżurji, a tymczasem Japonja biła, bombardowała, rabowała, wkońcu pokazała Lidze figę: wystąpiła z niej.

Tosamo zrobił Hitler i to **z tychsamych motywów**, wprawdzie jeszcze Francja, Polska i inne państwa, z któremi Niemcy mają porachunki, nie są Chinami, ale narazie nie chodzi o bezpośredni napad, tylko o jego przygotowanie, o uzbrojenie się dla jego dokonania. I tu dochodzimy do wystąpienia z konferencji rozbrojeniowej. Niestety, musi się o niej powiedzieć tosamo, co o Lidze narodów: dobry pomysł, ale kiepskie wykonanie. Przez półtora przeszło roku: od 2 lutego 1932 nie zrobiono właściwie ani kroku naprzód, mimo, że w chórze odzywał się także głos Rosji i Ameryki. Cóż dziwnego, że wobec takiej ślamazarności tupet Niemiec rósł? Widząc niezgodę i niezaradność, nie miałyby z nich korzystać dla obalenia znienawidzonych postanowień traktowych ograniczających zbrojenia? Nikt nie próbował Niemcom nawet klarować, że mimo pacyfizmu i mimo chęci zrobienia im ustępstw zaufanie do nich — szczególnie po dojściu do władzy Hitlera — **stoi** na tymsamym „niskim punkcie“ na jakiem stało bezpośrednio po wojnie tj. na zerze.

Hitler, ze swego punktu widzenia, wyciągnął tylko konsekwencje z tego postępowania. Kombinował on tak: jeżeli im tak bardzo zależy na udziale Niemiec, że ciągle robią ustępstwa; jeżeli Neurath i Nadolny mogą ciągle bez następstw wywoływać zatargi o rzeczy ujęte w artykuły i paragrafy traktatów a mimo to nie pokazuje im się drzwi — widocznie boją się naszego odejścia **i właśnie dlatego odejdziemy.** Ryzyko niewielkie, gdyż traktaty już są faktycznie świstkiem papieru. Zresztą Włochy Mussoliniego nie będą bardzo oburzone, przeciwnie — dobra to będzie dla niego okazja do dalszego maklerstwa. Anglja i Ameryka? W Berlinie znają sytuację i trafnie ją oceniają, mianowicie, że te dwa państwa nie zaryzykują wojny przynajmniej dopóty, dopóki Niemcy naocznie jej nie sprowokują. Dawne to czasy, kiedy istniała ententa i **nie** w dzisiejszych czasach myśleć o możności jej powtórzenia się.

Nie ulega wątpliwości, że krok niemiecki jest silnym ciosem, jest **zagrożeniem pokoju**, zagrożeniem tembardziej aktualnem, ileże z różnych odznak można sądzić, że Anglja a jeszcze więcej Ameryka zechcą potraktować sprawę jako obchodzącą Europę względnie kontynent, to znaczy umyć ręce i pozostawić Europę jej własnym losom. Sam fakt zostawiania hitlerowskich Niemiec sam na sam z Europą oznaczałby katastrofę, bo gdzie hamulec na krwiożercze instynkta i na instynkt samozachowawczy w tem znaczeniu, że **jedynie wojna może Hitlera zabezpieczyć przed klęską wewnętrzną?**

—ooo—

Perspektywy socjalizmu

Wychowanie socjalistyczne

Już w poprzednim artykule, zatytułowanym „Nowi ludzie“, zwrócono na to uwagę, że nowe warunki walki politycznej wymagają nowych metod walki. Że nie idzie tutaj jednak o jakąś formułę pisarską, ale o człowieka, który ją zrealizuje.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że zmienione stosunki urobią same przez się pewien nowy typ działacza-socjalisty. Działacza, dostosowanego do warunków, wśród których obecnie przypadało działać. Tak jak klimat, pewne właściwości ziemi nie pozostają nigdy bez wpływu i to znacznego wpływu na człowieka, który wśród nich żyje, tak i polityczny klimat faszyzmu, nie pozostanie bez wpływu na człowieka, który mu się chce przeciwstawić, a nawet pokonać. Człowiek ten świadomie czy podświadomie kierując się samym chociażby tylko instynktem samozachowawczym, nabierze takich cech, zastosuje takie środki, które mu pozwolą opanować otaczające go siły.

W tem rozumieniu można liczyć na sam proces asymilacyjny. Czy należy jednak naturalnym siłom otoczenia pozostawić taką rolę wychowawczą?

Ruch socjalistyczny stawiał przecież przed sobą zawsze cele wychowawcze. Dążył nietylko do gospodarczej przebudowy świata na zasadach sprawiedliwości i słuszności, ale i do przebudowy psychiki człowieka jako jednostki. Socjalizm walczył o inny świat, lepszy świat, ale i o innego człowieka, ludzkiego człowieka, jeżeli się tak można wyrazić.

I oto całe dotychczasowe wychowanie socjalistyczne zmierzało do wychowania pewnego typu, któryby już w ramach kapitalistycznego społeczeństwa jednoczył w sobie wszystkie cechy przyszłego obywatela przyszłego społeczeństwa socjalistycznego.

Kamieniem węgielnym tego wychowania był humanitaryzm i pacyfizm.

Celem tego wychowania: dobry człowiek.

I staje teraz przed nami pytanie, czyśmy przy takiem wychowywaniu ludzi nie stanęli poza miej scem i poza czasem, w których nam przypadło działać?

Czyśmy, kładąc u podstaw tego wychowania bezwzględny humanitaryzm i pacyfizm, nie rozbroili się przedwcześnie?

Czy typ człowieka przez nas wychowywanego mógł się skutecznie przeciwstawić narzuconej przez faszyzm technice walki politycznej?

Czy, słowem, te cechy, które będą kiedyś w przyszłym ustroju socjalistycznym ozdobą i zaletą, nie są dzisiaj w pewnych warunkach estetycznym ciężarem, odbierającym możność skutecznej walki?

W tem rozumieniu narzuca się nam dzisiaj uporczywe pytanie, co należy rozumieć w najbliższej przyszłości przez wychowanie socjalistyczne. Czy wychowywanie obywatela, mającego dopiero przyjść w przyszłym ustroju, czy bojowej jednostki, zdolnej do skutecznej walki o ten ustrój?

Nie są to tylko teoretyczne rozważania. Ile razy zdarzyło się autorowi tych słów zetknąć się z ludźmi, którzy pytali:

— Jesteśmy pacyfistami. Jesteśmy przeciw jakiejkolwiek zewnętrznej czy wewnętrznej wojnie. A równocześnie twierdzimy, że faszyzm dobrowolnie nie ustąpi. Więc jak?...

Albo w ten sposób:

— ...Faszyzm walczy przeciw nam wszystkiemi dostępnemi środkami. Nie ma pod tym względem żadnych skrupułów. To mu daje na długi czas nie dającą się niczem wyrównać przewagę. Czy humanitaryzm pozwala w takim wypadku bronić się przed zagładą bronią przeciwnika?

Jak należy na takie pytanie odpowiedzieć: tak, jak dyktuje konsekwentny humanitaryzm i pacyfizm, czy w sposób, który odpowiada interesom socjalistycznej walki klas?

Nie może być co do tego wątpliwości, że wychowanie socjalistyczne ma być wychowaniem celowem. Że celem tego wychowania jest urobienie typu działacza-socjalisty, który potrafi skutecznie i zwycięsko przeciwstawić się faszyzmowi.

W tym kierunku pożądana jest natychmiastowa reforma dotychczasowego systemu socjalistycznego wychowania.

Zadużo w niem było sentymentalnych pierwiastków.

Socjalizm potrzebuje dzisiaj żelaznych ludzi.

Dr. Józef Loos.

* * *

PRZYPISEK REDAKCJI. — Nie odmawiamy trafności niejednej myśli tow. dra Loosa, lecz nie zamykamy też oczu na tkwiące w tym programie niebezpieczeństwa dla socjalizmu, zarówno ideowe, jak i praktyczne. Sprawa wymaga gruntowej dyskusji, zanim się powećmie postanowienie. Narazie ograniczamy się do zacytowania zasadniczej myśli, którą Lassale sformułował w swo im poemacie dramatycznym w następujących wierszach:

Nie cel ukazuj — ukaż także drogę,
Bo tak związana jest tu droga z celem,
Że jedno zawsze zmienia się wraz drugiem
I inna droga inny rodzi cel.

TELEGRAMY

—o—

WIELKI WZROST BEZROBOCIA

Warszawa, 17 października (tel. wł.). Wedle danych PUPP w dniu 14 bm. liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła 206.507 tj. o 3.942 więcej niż w tygodniu poprzednim. Na G. Śląsku liczba bezrobotnych wynosi 78.333 i wzrosła o 210.

NOMINOWANA „AKADEMJA LITERATURY“

Warszawa, 17 października (tel. wł.). Dzienniki donoszą, że pierwszych 7 członków „akademji literatury“ już zostało mianowanych. Są nimi: Juljusz Kaden-Bandrowski, Wacław Berent, Leopold Staff, Wacław Sieroszewski, Zenon Przesmycki, Zofja Nałkowska i Piotr Choynowski. Do nich wszystkich rozesłano pisma z prośbą o zgodę na nominację.

ŚLEDZTWO PRZECIW BYŁEMU KATOWI

Warszawa, 17 października (tel. wł.). Przeciw b. katowi Maciejewskiemu wytoczono śledztwo za zdradę tajemnic urzędowych. Maciejewski napisał pamiętniki pod tytułem „Pod szubienicą“, zawierające ostatnie zeznania skazanych. Pamiętniki te sprzedał jednemu z dzienników żargonowych.

MASOWA REWIZYTA SAMOLOTÓW SOWIECKICH W PARYŻU

Warszawa, 17 października (tel. wł.). W najbliższym czasie przez Warszawę w drodze do Paryża przeleci 70 samolotów sowieckich. Będą to samoloty wojskowe, pościgowe, obserwacyjne i pasażersko-pocztowe. Raid ten jest rewizytą lotników sowieckich u francuskiego ministra lotnictwa p. Cota, który w ub. miesiącu bawił w Moskwie. Trasa lotu prowadzi przez Moskwę — Warszawę — Pragę — Bazyleę do Paryża. Lotnicy sowieccy zabawią w Warszawie kilka dni.

DOLAR

Warszawa, 17 października (tel. wł.). Dziś na rynku prywatnym płacono za dolara 6.13 zł Bank Polski płacił 6.05 zł.

PROCES O ROZWIĄZANIE KARTELU CEMENTOWEGO

Warszawa, 17 października (tel. wł.). Na dzisiejszej rozprawie przed sądem kartelowym przemawiał zastępca rozwiązanego kartelu adw. Altberg. Wystąpił on przeciw zarzutowi, że kartel zaniechał wywozu cementu zagranicę, biorąc za to odszkodowanie od zagranicznego przemysłu

cementowego. Adwokat nie zaprzecza temu, wskazując, że umowy zawarte przez kartel cementowy, na podstawie których wzamian za odszkodowanie zrzekł się eksportu, były z dumą pokazywane przez ministra przemysłu i handlu delegatom Ligi Narodów jako wzór racjonalnego normowania stosunków międzynarodowych. Pieniądze z zagranicy dostawał kartel cementowy za to, że udawał zdolność do eksportu. Kierownicy kartelu mieli „wyrzuty sumienia", biorąc odszkodowanie za nic.

ARESZTOWANIE ZAGRANICZNEGO DZIENNIKARZA

Berlin, 17 października. Przebywający w Niemczech z okazji procesu o pożar Reichstagu dziennikarz holenderski baron van Swindern został dziś przedpołudniem aresztowany i zaprowadzony do prezydjum policji. Popołudniu został van Swindern zwolniony. Aresztowanie jego miało nastąpić naskutek doniesień, jakie miały wpłynąć do policji.

BENESZ W WIEDNIU

Wiedeń, 17 października. Czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr. Benesz przybywa jutro w drodze powrotnej do Wiednia, gdzie zatrzyma się jeden dzień. Odbędzie on konferencję z kanclerzem drem Dollfussem, a później przyjęty zostanie przez prezydenta Miklasa.

ARESZTOWANIA W RZYMIE

Rzym, 17 października. Policja włoska aresztowała trzech Włochów: braci Renata i Alda Cianca i Leonarda Buccigliioniego, stojących pod zarzutem dokonania zamachu bombowego na bazylikę św. Piotra w czerwcu br.

AMERYKA NIE MIESZA SIĘ DO SPRAW EUROPY

Genewa, 17 października. W myśl otrzymanych od swego rządu wskazówek wydał dziś główny amerykański delegat na konferencję rozbrojeniową Norman Davis następujące oświadczenie **oficjalne**: „Obecność nasza w Genewie związana jest wyłącznie ze sprawą rozbrojenia. Jak długo istnieje możliwość skutecznego prowadzenia pertraktacyj rozbrojeniowych, będziemy się chętnie do tego przyczyniali. **Nie interesują nas natomiast kwestje polityczne, lub problemy czysto europejskie.** Ponownie stwierdzamy, że politycznie nie jesteśmy związani z żadnem państwem europejskiem. Wszelkie osiągnięte porozumienia dotyczą jedynie problemu rozbrojenia światowego. Czy obecne okoliczności są korzystne, lub niekorzystne do dalszego prowadzenia wysiłków rozbrojeniowych, jest to kwestja, na którą odpowiedzieć musi Europa a nie Stany Zjednoczone. W ciągu bieżącego tygodnia odbędą się rozmowy między stolicami europejskiemi. Nie pragniemy brać w nich udziału czynnego, ponieważ ich założenie jest czysto polityczne. Dla polityki Stanów Zjednoczonych pozostaje w dalszym ciągu miarodajne orędzie, jakie w maju br. wystosował prezydent Roosevelt do wszystkich władców państw cywilizowanych".

NIE MAJĄ CO ROBIĆ W GENEWIE

Paryż, 17 października. Minister spraw zagranicznych Paul-Boncour przybył dziś do Paryża pociągiem genewskim razem z angielskim ministrem spraw zagranicznych sir Johnem Simonem. Simon uda się dziś w dalszą podróż do Londynu samolotem.

DYSKUSJA NAD POLITYKĄ ZAGRANICZNĄ W PARLAMENCIE FRANCUSKIM

Paryż, 17 października. Dziś przedpołudniem odbyła się pod przewodnictwem prezydenta republiki Rada ministrów, poświęcona sprawom finansowym i politycznym. Po przyjęciu szeregu projektów ustaw w sprawie uzdrowienia finansowego i gospodarczego większą część posiedzenia wypełniło sprawozdanie ministra spraw zagranicznych Paul-Boncoura w sprawie sytuacji międzynarodowej. Jak z kół poinformowanych donoszą, między premjerem Daladierem a interpelantami w sprawie polityki zagranicznej osiągnięto porozumienie, wedle którego dyskusja nad polityką zagraniczną ma się odbyć dopiero w dniu 27 bm.

W AMERYCE BIJĄ HITLEROWCÓW

Nowy Jork, 17 października. W Newark usiłowali hitlerowcy odbyć zgromadzenie, czemu jednakże robotnicy przeszkodzili, przez wrzucenie do sali bomb cuchnących. Uczestnicy zebrania w popłochu opuścili salę, zostali jednak na ulicy zatrzymani i pobici, przyczem dwunastu z nich odniosło rany.

Proces o oktawę Bożego Ciała w Grodzisku

(Telefonem od naszego korespondenta)

Rzeszów, 17 października.

Na dzisiejszej rozprawie zeznawali w dalszym ciągu świadkowie obrony.

Stanisław **Grabowiec** zeznaje w sprawie Wojciecha Bechty, oskarżonego o strzelanie z karabinu do budynku posterunku policji. Świadek podaje, że Bechta wprawdzie tam stał, ale z pałką w ręku i to o jakie 30 kroków od posterunku. Żadnych strzałów ze strony tłumu nie słyszał.

Andrzej **Mańkut** podaje, że obserwował pogoń tłumu za posterunkowymi. Podszedł do niego Wasyl Feliks, z którym przez chwilę rozmawiał, potem udał się w innym kierunku niż miejsce pobicia posterunkowych.

Adw. **Graliński**: Czemu zabito posterunkowych?

Świadek: To był przypadek, nikt tego nie organizował. Gdyby posterunkowi nie uciekali, nie przyszłoby do nieszczęścia. Trzy lata temu komendant posterunku Konik też podczas strzelaniny z moździerzy w Wielką Niedzielę był przy moździerzach i pytał o pozwolenie. Ludzie podbiegli do niego, ale on nie uciekał, choć był sam jeden i skończyło się na niczem.

Przewodn.: Czy często bywają u was wiece?

Świadek: Bardzo rzadko, ostatni raz na Zielone Święta. Dalej świadek opisuje nędzę na wsi.

—ooo—

Goebbels chce zwrotu „korytarza"

Londyn, 17 października. „Daily Mail" przynosi dziś wywiad swego korespondenta berlińskiego Ward Price'a z ministrem propagandy Goebbelsem. Nawiązując do wystąpienia Niemiec z konferencji rozbrojeniowej i Ligi Narodów, Price zapytał, czy Niemcy już teraz przystąpią do uzupełnienia swoich zbrojeń. Dr. Goebbels oświadczył: „**Nie. Niemcy dotrzymują swych zobowiązań traktatowych**, podnoszą jednak żądanie, aby kontrahenci traktatu spełnili swoje zobowiązania w tensam sposób." Na dalsze pytanie, jak pogodzić ostatnie wynurzenia Hitlera na temat stosunku francusko-niemieckiego z jego książką „Mein Kampf" i wszelkiemi dawniejszemi wynurzeniami pałającemi nienawiścią do Francji, Goebbels oświadczył, że uczyniona Francji przez Hitlera propozycja przyjaźni jest właśnie dowodem zdolności ewolucyjnej partji narodowo-socjalistycznej. Zmiana w stosunku Niemiec do Francji datuje się już od dłuższego czasu. Jeżeli Niemcy otrzymają jeszcze zagłębie Saary, wówczas nie będą mieć do Francji żadnych pretensyj terytorjalnych. Na postawione mu pytanie, czy odnosi się to także do Polski, Goebbels odparł: „**Niemcy napewno nie uznają „korytarza"** jako trwałe urządzenie, ale są zdania, że w Europie środkowej niema żadnych kwestyj, któreby usprawiedliwiały nową wojnę, lub miały ją uczynić potrzebną. **Niemcy pragną zwrotu „korytarza"**, ale są przekonane, że sprawa ta może być załatwiona drogą układów. Może się to poniekąd wydawać niemożliwem, jednakże w ostatnich czasach zrealizowanych zostało w Europie wiele pozornych niemożliwości. Jedną z nich jest dojście narodowych socjalistów do władzy".

—ooo—

Komedja procesu o podpalenie Reichstagu

Berlin, 17 października. Na początku dzisiejszej rozprawy o pożar Reichstagu nadprokurator Werner sprzeciwia się wnioskowi postawionemu przez adwokata Teicherta, domagającemu się wezwania kilku świadków celem wykazania, że ulegli oni pomyłce, utrzymując jakoby widzieli Dymitrowa. Sprzeciwia się również wezwaniu konduktora wozów sypialnych, któryby miał stwierdzić, że oskarżony Dymitrow w nocy z 27 na 28 lutego znajdował się w drodze z Monachjum do Berlina. Sprzeciw swój uzasadnia nadprokurator tem, że w ten sposób możnaby podkopać zaufanie w zeznania innych świadków, którzy Dymitrowa faktycznie rozpoznali.

Przystąpiono do przesłuchania dalszych świadków. Listonosz Otto, który o godz. 20'45 wybierał skrzynki pocztowe w Reichstagu nie zauważył nic podejrzanego. W budynku było całkiem ciemno.

Portjer przy portalu drugim Wockoeck zapewnia, że dnia 27 lutego o godz. 20 zamknął bramę na klucz i zasunął rygiel.

Garderobiany przy portalu drugim Kohls zeznaje, że na parę minut przed godz. 20 zauważył w swej garderobie okrycie Torglera. Chciał się zapytać, czy nie podać mu garderoby na górę i w tym celu zadzwonił do biura frakcji komunistycznej, jednakże nikt się nie zgłaszał. W chwilę potem zadzwonił do drugiego pokoju frakcji, lecz także się nikt nie zgłosił. Równocześnie jednak zawiadomił go człowiek od wyciągu, aby podał Torglerowi garderobę. Świadkowi wydało się to podejrzane, że z frakcji komunistycznej nikt się nie zgłaszał. O godz. 20'45 świadek poszedł do domu, a o godz. 21'30 położył się do łóżka. Gdy sąsiad jego zawiadomił go, że się Reichstag pali, wstał i bezzwłocznie udał się do Reichstagu. Tam poszedł do obecnego w budynku Goeringa i opowiedział swoje spostrzeżenia. Zabrany został do pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, gdzie zeznania powtórzył protokolarnie.

Kierownik techniczny Reichstagu, inżynier Risse opisuje techniczne urządzenie Reichstagu i oświadcza, że po pożarze stwierdził, iż wszystkie klapy wentylacyjne były zamknięte. Na pytanie, czy w piwnicach nie zauważył jakich skrzyń z materjałem łatwopalnym Risse oświadcza, że jedynie w hali maszyn znajdowały się skrzynie z mydłem, sodą i pakułami. Obcych skrzyń nie widział, ale nie musiałby ich widzieć, nawet gdyby były. Stwierdza, że podziemnym korytarzem można się dostać do mieszkania prezydenta Reichstagu. Na pytanie Dymitrowa świadek stwierdza, że w czasie od końca stycznia przyjęto tylko dwóch nowych ludzi do służby.

Maszynista Mutzka zeznaje, że pierwotnie istniał korytarz podziemny tylko między Reichstagiem a budynkiem maszyn, później zrobione zostało odgałęzienie do pałacu prezydenta Reichstagu, celem przeprowadzenia instalacji centralnego ogrzewania. Gdy instalacja centralnego ogrzewania była czynna, wówczas drzwi od korytarzy podziemnych były stale otwarte. Dnia 27 lutego świadek nie zauważył nic podejrzanego. Świadek nie widział też, aby w dniu pożaru były w pałacu prezydenta Reichstagu zgromadzone bojówki hitlerowskie.

Nadprokurator Werner oświadcza, że „Księga brunatna" oskarża prezydenta policji Heinesa z Wrocławia, porucznika Schultza, i prezydenta policji w Poczdamie hr. Helldorfa, iż podziemnym korytarzem wprowadzili bojówki hitlerowskie do Reichstagu i wznieciili pożar. Dalej wymieniona książka twierdzi, że Goering i Goebbels byli inicjatorami tego podpalenia. Wobec tego stawia wniosek, aby wszystkich powyżej wymienionych przesłuchać w charakterze świadków, by w ten sposób dać im możność publicznego napiętnowania tych oszczerstw.

Dymitrow wstaje i oświadcza, że w toku rozprawy słyszy bardzo częste powoływania się na „Księgę brunatną", a ponieważ nie zna jej treści, prosi trybunał, aby mu dostarczono tej książki.

Przewodniczący oświadcza, że w sprawie tej jutro udzieli odpowiedzi.

Trybunał postanowił przesłuchać Heinesa, Schultza i Helldorfa w piątek. Goering i Goebbels zostaną wysłuchani w terminie późniejszym, gdy trybunał rozpocznie rozważanie strony politycznej procesu.

Rozprawę odroczono do jutra.

KRONIKA

TEATR WIELKI

Środa: Niema przedstawienia.
Czwartek, 7'30: „Bachantki" (premjera).
Piątek, 7'30: „Bachantki".
Sobota, 7'30: „Bachantki".
Niedziela, 3'30: „III piętro, drzwi Nr. 17" (ceny najniższe); 7'30: „Bachantki".

TEATR ROZMAITOŚCI

Środa, 7'30: „Gotówka" (dla Białego Krzyża).
Czwartek, 7'30: „Dzika pszczoła".
Piątek, 7'30: „Dzika pszczoła".
Sobota, 7'30: „Dzika pszczoła".
Niedziela, 3'30: „Gotówka" (ceny najniższe); 7'30: „Bachantki".

COLOSSEUM

Film: „Eskadra śmierci" i rewja „Zobacz choć raz".

—ooo—

Skąd ten zwyczaj?

W całym świecie kulturalnym jest przystęp do władz umożliwiony, tylko u nas dzieją się w tej dziedzinie niesamowite rzeczy! Dla wytłumaczenia tego zarzutu chciałbym podać przykłady.

W kuratorjum lwowskiem widzenie się w jakiejkolwiek sprawie z urzędnikami lub naczelnikami jest wprost wykluczone, bo naczelnicy oddziałów przyjmują tylko w pewnych dniach i godzinach i za specjalną przepustką, o którą bardzo trudno, bo co się napisze na tej kartce, jest nie wystarczające. Pisze się: „sprawa osobista", to źle, bo pan naczelnik żąda ścisłego określenia sprawy. Określisz bliżej, dostajesz na tej cedułce dopisek: „do referenta", a właśnie pan referent nie przyjmuje w tej sprawie i tłumaczy się, że to może załatwić tylko naczelnik; wracasz i piszesz jeszcze raz kartkę, bo pierwszą zatrzymał pan referendarz, ale szkoda pisania, bo woźny nie dopuści już więcej przed oblicze pana naczelnika i tak w kółko panie Macieju!

Dawniej prezydent miasta miał otwarte drzwi dla każdego obywatela, a dziś? Musisz biedaku-obywatelu pisać kartkę, która wędruje przez woźnego do sekretarjatu, który znowu wyznacza, po wielu zastrzeżeniach ci godzinę audjencji na następny dzień. Odchodzisz w tem przekonaniu, że jutro swoją pilną sprawę przedstawisz włodarzowi miasta. Ale nazajutrz woźny oddaje ci kartkę z dopiskiem „do referenta"! I znowu ta sama historja: „Ależ panie" — powiada referent — „tę sprawę może załatwić tylko prezydent...".

Co to wszystko ma znaczyć? Od kogo i gdzie ci panowie się tego nauczyli? O takich historjach czytało się w dzieciństwie w strasznych baśniach o władcach (kacykach) wschodu.

Jeżeli zaś chodzi o bezpieczeństwo osobiste urzędujących i te trudności są podyktowane lękiem przed obywatelem, to można przeprowadzić osobistą rewizję, ale nie wolno zabierać praw, przysługujących każdemu obywatelowi.

Narazie wstrzymuję się od dalszych uwag na ten temat, bo jestem przekonany, że moje słowa przecież zmienią fatalne stosunki w urzędach.

Petent.

—ooo—

MASOWE REDUKCJE W LWOWSKIEJ DYREKCJI KOLEJOWEJ. Miesiąc wrzesień był prawdziwym pogromem dla pracowników kolejowych na terenie lwowskiej dyrekcji. Dokonano masowych przeniesień i zwolnień. W mniejszym nieco stopniu ta plaga dotknęła pracowników w miesiącu październiku.

WYCIECZKA DO WIEDNIA. W czasie od 3 do 28 grudnia br. organizuje Syndykat dziennikarzy lwowskich wycieczkę specjalnym pociągiem pospiesznym do Wiednia. Pociąg złożony z wagonów pullmanowskich wyjedzie ze Lwowa 3 grudnia, a powróci z Wiednia dnia 29 grudnia, tak, iż uczestnicy wycieczki święta Bożego Narodzenia spędzać będą w stolicy Austrji. Cena uczestnictwa, w której mieści się indywidualny paszport z ważnością na jeden miesiąc wraz z wizami oraz przejazd koleją ze Lwowa do Wiednia i zpowrotem wynosi od osoby 185 zł. W czasie pobytu we Wiedniu korzystać będą uczestnicy z wydatnych zniżek na koncerty, do teatrów, kabaretów i teatrów świetlnych, przyczem zorganizowane będą zbiorowe wycieczki dla zwiedzenia kulturalnych, oświatowych i na wysokim poziomie stojących instytucyj i urządzeń opieki społecznej miasta Wiednia. Zgłoszenia przyjmuje: sekretarjat Syndykatu Dziennikarzy lwowskich od godziny 10 przedpołudniem („Wiek Nowy", ul. Sokoła 4) oraz od godz. 16—17 (ul. Supińskiego 30, tel. 6788), wydział turystycznej lwowskiej dyrekcji kolei państwowych (ul. Zygmuntowska, tel. centrala 101-00) oraz Agencja PAR (ul. Akademicka 14, tel. 45-44). Wraz z zgłoszeniem uczestnictwa należy wpłacić całą przypadającą sumę oraz przedłożyć następujące dokumenty: 1) dowód osobisty ze stwierdzonem obywatelstwem polskiem lub stary paszport; 2) potwierdzenie zamieszkania; 3) dwie fotografje; 4) dokumenty wojskowe dla mężczyzn w wieku do lat 60, zaś dla oficerów zawodowych, w stanie spoczynku lub rezerwy zezwolenie władz wojskowych na wyjazd zagranicę. Z powodu ograniczonej ilości należy zgłoszenia poczynić conajrychlej. Ponieważ w zawartym polsko-austrjackim traktacie handlowym nie są uwzględnione na przyszłość zbiorowe i turystyczne paszporty, wycieczka powyższa jest ostatnią okazją taniego zwiedzenia Wiednia.

ZNALAZŁ SOBIE ZASTĘPCĘ. Bielawski, pracownik fabryki Branka, był skazany za udział w bijatyce na 1 miesiąc aresztu, ale do odsiadywania tej kary wynajął sobie zastępcę. Władze wykryły to zastępstwo i Bielawskiego zamknęły.

PIJANI. Mimo ciężkich czasów za awantury w stanie pijanym zostali zamknięci Jan Andrusik z Sokolnik i Maciej Wołoszyn.

SAMOBÓJSTWO BEZROBOTNEGO. Mieszkańcy ul. Leszczyńskiego wstrząsnięci zostali tragicznym wypadkiem zamachu samobójczego, popełnionego przez Ignacego Roniewicza, 27-letniego robotnika, który przez dłuższy czas pozostawał bez pracy. Poderżnął sobie gardło brzytwą. Coraz więcej ludzi znajduje się w położeniu bez wyjścia, a nadchodząca zima ten stan rzeczy jeszcze pogarsza. Uciekają przeto od życia nie umiejąc przeżyć następnego dnia.

SZKARLATYNA W SZKOLE. W szkole powszechnej im. Konopnickiej stwierdzono kilka wypadków szkarlatyny. Zachodzi niebezpieczeństwo rozszerzenia się tej zakaźnej choroby.

Z PROWINCJI

WILKI W KOLOMYJSKIEM. W gminach górskich pow. kolomyjskiego pojawiły się w wielkiej ilości wilki, które napadają na bydło. W gminie Kosmacz wilki porwały owcę, a w nocy słychać było ryk rozdzieranej sarny. W innej miejscowości wilki zadusiły krowę.

DEFRAUDACJA W PRZEMYŚLU. Dochodzenia w sprawie sprzeniewierzenia pieniędzy skarbowych przez insp. straży granicznej w Przemyślu J. Grodyńskiego i komis. J. Frydlewicza ustaliły szkodę na 24 tysiące złotych.

Nowe kwiatki z magistrackiego bagna

Donosiliśmy już o zawieszeniu w urzędowaniu naczelnika aresztów miejskich, Kropiwnickiego, który okradał aresztą ze szkodą tych, którzy w tych aresztach przebywać musieli. Podobno z powodu tych nadużyć Kropiwnickiego zrobiono już doniesienie do prokuratury i prawdopodobnie w najbliższych dniach uzupełni on swą cenną osobą komplet dygnitarzy magistrackich, zapełniających więzienie lwowskie.

Któż jest ów p. Kropiwnicki?

W czasie wojny światowej był on inspektorem ruchu w tramwajach lwowskich, ale w roku 1918 wyrzucono go stamtąd sromotnie. Mianowicie p. Kropiwnicki zakupiony przez elektrownię cukier dla personalu w ilości 50 tysięcy kilogramów puścił na pasek, a elektrowni dostarczył tylko 5 tysięcy kg. Gdy z tego powodu robiono mu zarzuty, że okradł personal, — Kropiwnicki miał odwagę skarżyć do sądu o obrazę czci. Ale proces przegrał i zabrano go z elektrowni do magistratu, gdzie urzędował w biurze wojskowem.

Wypłynął w magistracie dopiero za sanacji, — która przed trzema laty zrobiła go naczelnikiem aresztów miejskich. I na tem nowem stanowisku wkrótce rozwinął swoje talenty. Już oddawna napływały do naszej redakcji informacje, że węgiel przeznaczony dla aresztów miejskich spala się w lokalach strzeleckich, że za pieniądze, przeznaczone na żywność dla aresztantów, kupuje się konie i żywność dla konnych strzelców. Czy i ile przy tych manipulacjach wpływało do osobistej kieszeni p. Kropiwnickiego, może to wyjaśni wdrożone śledztwo. Wówczas nie mogliśmy ogłosić posiadanych informacyj, gdyż nie mieliśmy niezbitych dowodów. Dziś sprawa wypływa w całej swej brudnej okazałości. Podobnie i Gończakowski broni się tem, że za pieniądze, przeznaczone na czyszczenie miasta, ekwipował „armję śmieciarzy", kupował armaty.

Cuchnie z tego sanowanego magistratu.

Z kraju i ze świata

MORD RABUNKOWY POD ŻYWCEM. W Wlk. Pewli, pod Żywcem, dokonano morderstwa rabunkowego w gospodzie Jakóba Wulkana. Do mieszkania W., w którem znajdowała się żona Wulkana, wtargnęło trzech młodocianych bandytów, którzy sterroryzowali 50-letnią kobietę, związali ją, a wreszcie udali się do gospody, gdzie przebywał Wulkan. Poza nimi w lokalu nie było żadnych gości. Wulkan nie wiedział nic o sterroryzowaniu jego żony i na żądanie swych „gości" chciał im podać piwa. W chwili, gdy odwrócił się od nich, padł nagle strzał i Wulkan ugodzony kulą w głowę, padł martwy na ziemię. Następnie bandyci wybrali z kasy 1000 złotych, a z mieszkania biżuterję Wulkanowej, poczem zbiegli w nieznanym kierunku. Morderstwo zostało wykryte, gdy po dłuższym czasie w lokalu zjawili się inni goście, którzy uwiadomili policję. Dotychczasowy pościg nie dał żadnego rezultatu.

NAPAD RABUNKOWY NA PENSJONAT W KRYNICY. W nocy z piątku na sobotę dokonano w Krynicy napadu rabunkowego, który wywołał ogólne poruszenie. Nieznani narazie sprawcy wtargnęli przez wybity otwór w oknie do pensjonatu „Pod słońcem", leżącego w górze nad deptakiem, ubezwładnili matkę właściciela pensjonatu i zamierzali rozbić kasę ogniotrwałą, w której znajdowało się kilka tysięcy złotych. — Gdy do pokoju wszedł portjer pensjonatu, obudzony hałasem, — bandyci oddali do niego trzy strzały rewolwerowe, z których jeden zranił go lekko. Na odgłos strzałów nadbiegł jeden z mieszkańców pensjonatu i strzelił do bandytów, którzy uciekli, nie dokonawszy zamierzonego rabunku. Pozostawili oni na miejscu narzędzia, które przynieśli ze sobą, celem rozbicia kasy. Policja prowadzi pościg za zbiegłymi bandytami.

WARSZAWSKA „AFERA" NA 300.000 ZŁOTYCH. W ostatnich dniach wykryto olbrzymią aferę ze sprzedażą cudzych lasów i nieruchomości. Ofiarami oszukańczych transakcyj na ogólną sumę 300.000 złotych padło kilkunastu kupców żydowskich. W związku z tem aresztowano niejakiego Stanisława Porańskiego, który był organizatorem całej tej afery. Śledztwo jest w toku.

NIEZWYKŁY NAPAD BANDYCKI. Do mieszkania współwłaściciela huty szklanej Władysława Garwolińskiego, w pobliżu dworca kolejowego w Wyszkowie, przy bardzo ruchliwej ulicy przyszło czterech młodych ludzi, przysłanych rzekomo przez inż. Skóraszewskiego, prosząc o zatrudnienie ich w hucie. P. Garwoliński odpowiedział przybyłym, że pracy niema, gdyż i w Wyszkowie jest bardzo wielu bezrobotnych. Wówczas przybysze dobyli rewolwerów i grożąc niemi, związali sznurami p. Garwolińskiego, siostrzenicę Stanisławę Kępińską, koleżankę jej p. Annę Kersztynówne i gospodynię. Bandyci zachowywali się względem swych ofiar drwiąco-uprzejmie i żeby im nie było niewygodnie, zdjęli z łóżka pościel i ułożyli na niej skrępowanych. Teraz rabusie przystąpili do przeszukiwania mieszkania. Z podręcznej kasy Garwolińskiego zabrali około 10.000 złotych gotówką, przygotowane na wypłatę robotnikom, dalej weksle na sumę kilkunastu tysięcy złotych, oraz biżuterję, wartości 2.000 złotych. Poza tem złodzieje zabrali garderobę i futra, wartości około 3.000 złotych. Na prośbę p. Garwolińskiego, żeby go nie ogałacano zupełnie, napastnicy ze słowami: „I my jesteśmy ludźmi", zostawili mu weksle. Około godziny 8'30 wieczorem, zamknąwszy okiennice i mieszkanie, bandyci zbiegli. O godzinie 9 pierwsza uwolniła się Kersztynówna. Na wszczęty przez nią alarm, z pobliskiego dworca przybył policjant. Natychmiastowy pościg za złodziejami nie dał narazie wyników.

WYBORY DO RAD MIEJSKICH W WOJEWÓDZTWIE POZNAŃSKIEM. Ukazało się rozporządzenie wojewody poznańskiego o rozpisaniu wyborów gminnych w Poznaniu, w miastach wydzielonych województwa, oraz tych, które liczą powyżej 10.000 mieszkańców. Rozporządzenie to zostało doręczone prezydentowi miasta, prezydentom miast wydzielonych, oraz burmistrzom miast ponad 10.000 mieszkańców. Wybory wyznaczono na niedzielę 26 listopada. Poza Poznaniem odbędą się w tym dniu wybory w Bydgoszczy, Gnieźnie, Inowrocławiu, Krotoszynie, Lesznie, Szamotułach, Jarocinie, Ostrowie Wielkopolskim i Kępnie. Wybory odbędą się na podstawie nowej ustawy samorządowej.

Podziękowanie

Lekarzom Kasy Chorych we Lwowie WP. Drom Jonasowi i Chrapkowi składam serdeczne podziękowanie za wyleczenie mnie z długotrwałej i niebezpiecznej choroby, oraz za troskliwą lekarską opiekę i pomoc w czasie jej trwania.

Tymoteusz Pańkiw.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

ROZPRAWA BYŁEGO NOTARJUSZA MAJERA

W lwowskim sądzie apelacyjnym odbywa się rozprawa w głośnej sprawie byłego notarjusza Adama Majera i towarzyszów, o defraudacje grubych sum na szkodę swoich klijentów. W pierwszej instancji Majer był zasądzony na 2 i pół roku więzienia, Możarowski na czternaście miesięcy, Pelz na dziesięć miesięcy a Scher na 1 rok. Przeciw temu wyrokowi tak prokurator jak i skazani wnieśli odwołanie. — Wyrok ma zapaść dziś.

NIE FUCHS, LECZ HAUSKNECHT

Przed kilku miesiącami przed lwowskim sądem przysięgłych odbyła się rozprawa przeciw grupie młodzieży, oskarżonej o działalność komunistyczną. W toku rozprawy okazało się, że jeden z oskarżonych nie jest Bernardem Fuchsem, jak się podawał, lecz że nazywa się Norbert Hausknecht, jest robotnikiem tekstylnym i mieszka w Stanisławowie. Po stwierdzeniu tych okoliczności sprawę owego Hausknechta—Fuchsa wyłączono, — a wczoraj przed sądem przysięgłych już jako prawdziwy Hausknecht stanął on pod zarzutem zbrodni stanu za agitację komunistyczną.

Przewodniczył sn. Jagodziński, oskarżał prokurator Prachtel-Morawiański.

WIDŁAMI W PIERŚ UMYSŁOWO CHOREGO

Przed trybunałem karnym pod przewodnictwem so. Dworzaka odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Michałowi Knapowi ze Szczerca, który umysłowo upośledzonego brata swego Jana, „za karę“, że nie dość zręcznie pomaga przy pracy, widłami przebił w klatkę piersiową, powodując natychmiastową śmierć.

Oskarżony bronił się tem, że widły wbił przypadkiem w piersi brata.

Oskarżał prokurator Golczewski.

O GWAŁCENIE DZIECI

Sierakowski Leon (lat 50) stanął wczoraj przed trybunałem karnym, oskarżony o zniewolenie kilkorga dzieci.

Oskarżony zaprzeczał swej winie.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA: „Precz z miłością“.
APOLLO: „Wesoły karawaniarz“ (Vlasta Burian).
CASINO: „Uśmiech szczęścia“ (Norman Shearer).
CHIMERA: „Jej królewska mość“ (Liljana Harvey).
KOPERNIK: „Pieśń nad pieśniami“ (Marlena Dietrich).
MARYSIENKA: „Onkel Mozes“.
MIRAŻ: „C. k. listonosz Brobet“.
MUZA: „Mata Hari“ (Greta Garbo).
PALACE: „12 krzeseł“ (Vlasta Burian).
PAN: „Węgierska miłość“.
PASAŻ: „Złoto szatańskiej przełęczy“ i „Mistrz boksu to ja“.
PROMIEŃ: „Król Paryża“ oraz „Wesoły wdowiec“.
RAJ: „Maradu“.
STYLOWY: „Dziewczę z krainy burz“ i rewja.
ŚWIT: „Poganin“.
UCIECHA: „Porucznik marynarki“ i rewja.
WANDA: „Król stepów“.

RADJO LWOWSKIE

Środa 18 października

7.00—7.55: Audycja poranna z Warszawy. 11.30: Przegląd prasy. 11.45: Komunikaty. 11.57: Sygnał czasu. — 12.05: Jazz z Warszawy. 12.30: Dziennik południowy i wiadomości meteorologiczne. — 12.35: Jazz z Warszawy. 15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Giełda zbożowa. 15.45: Gramofon. 16.10: Pogawędka z Warszawy. 16.25: Skrzynka pocztowa dla dzieci. 16.35: Gramofon. 16.40: „Listy i programy“. 16.55: Koncert solistów z Warszawy. 17.50: Akcja „Radjo — dzieciom“. 18.00: „Sprawa pozaszkolnego przysposobienia zawodowego“. 18.20: Koncert orkiestry ludowej z Warszawy. 19.05: Rozmaitości. 19.25: „Kwadranse i feljetony literackie w naszym programie zimowym“. 20.00: Koncert gitarzystów z Warszawy. 21.00: „Życie kupieckie w Polsce“. 21.15: Recital fortepianowy z Warszawy. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.10: Muzyka taneczna z Warszawy. 23.00: Komunikaty. 23.05—23.30: Gramofon.

Czwartek 19 października

7.00—7.55: Audycja poranna z Warszawy. 11.30: Przegląd prasy. 11.45: Komunikat ministerstwa opieki społecznej. 11.50: Komunikaty. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 12.30: Dziennik południowy. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Muzyka lekka z Warszawy. 16.40: „Instruktorki“. 16.55: Sonaty. 17.50: Gramofon i giełda zbożowa. 18.00: „Zagadnienia gospodarcze“. 18.20: Gramofon. 19.50: Rozmaitości. 20.15: Odczyt aktualny z Warszawy. 20.30: Słuchowisko z Warszawy: „Chopin“. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Skrzynka techniczna. 21.15: Koncert z Warszawy. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.10: Dalszy ciąg koncertu z Warszawy. 22.45: Muzyka taneczna. 23.00: Komunikaty. 23.05—23.30: Gramofon.

PRZEGLĄD PRASY

KTO WYBIŁ SZYBĘ W GAZECIE WARSZAWSKIEJ?

W gazecie tej czytamy na czele numeru:

„W związku z wybiciem szyby wystawowej w kantorze naszej administracji przy ul. Zgoda 5 otrzymujemy następujące informacje:

Na odgłos bicia szyby nadbiegł dozorca nocny p. Kurpias, który schwytał sprawcę. Wówczas zjawiło się ośmiu nieznanych osobników, którzy odbili zatrzymanego wznosząc okrzyki: „Niech żyje marszałek Piłsudski“ i uciekli do lokalu „Legjonu młodych“ przy ul. Przeskok.

P. Kurpias zwrócił się do 10-go komisarjatu P. P., o wydelegowanie posterunkowego celem zatrzymania sprawcy wybicia szyby, spotkał się jednak z odmową“.

GLEICHSCHALTUNG

W artykule wstępnym pod powyższym tytułem rozpatruje katowicka „Polonia“ to zjawisko w poszczególnych dziedzinach życia publicznego. Najpierw w gospodarczej. Potem tak ciągnie dalej:

„Jesteśmy świadkami ujednostajnienia także naszego życia kulturalnego. Ujednostajnia się wiedzę i naukę, szkolnictwo i wychowanie. Personalne, rzeczowe i organizacyjne zmiany na uniwersytetach oraz zmiany w życiu zbiorowem studentów są tego jaskrawym dowodem. Towarzystwo krzewienia kultury teatralnej, nowopowstająca akademja literatury, jednostronne popieranie swoich w dziedzinie sztuki, opanowanie radja, założenie tygodnika „Pionu“ są dalszemi przejawami tego ujednostajnienia naszego życia kulturalnego.

„Można rozwiązać stronnictwo ludowe, co się podobno zamierza, jak donosi krakowski „Naprzód“. Można rozwiązać i inne stronnictwa i zaprowadzić „Gleichschaltung“ zupełny. Ale czy to usunie przyczyny zła, nieszczęścia i niebezpieczeństwa, których film nam pokazują rozprawy sądowe w Małopolsce, lub które napędzają na Śląsku uczestników powstań śląskich i b. żołnierzy polskich w szeregi hitlerowskie?“

KOMUNIKATY

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY OKR odbędzie się w piątek 20 bm. o godzinie 7 wieczorem przy ul. Rutowskiego 23, I piętro. Porządek dzienny: 1) sprawozdanie z Rady Naczelnej, 2) uchwalenie regulaminu dla dzielnic, 3) wnioski.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI, ODDZIAŁ WE LWOWIE odbędzie się we środę 18 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w lokalu przy ul. Rutowskiego 23. II piętro.

BIBLJOTEKA TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA otwarta jest w poniedziałki, czwartki i soboty od godziny 5 do 7 wieczorem. Bibljoteka wyposażona jest w doborowe utwory powieściowe, lekturę szkolną, oraz książki naukowe. — Opłata miesięczna przystępna 50 groszy, kaucja 3 złote.

SEKRETARJAT HUFCA CZERWONEGO HARCERSTWA urzęduje w każdą sobotę w lokalu „Dziennika Ludowego“ od godziny 4 do 6 wieczorem.

OGŁOSZENIA

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Romuald Szumski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Stan. Ziemiańskiego.